WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXII | WARSZAWA, 1 PAŹDZIERNIKA 1929 | Nr. 19

O ROLI CZŁONKÓW ZARZĄDU.

Częstokroć pomyślny rozwój placówek organizacji zawodowej, ich normalne funkcjonowanie i należyte wywiązywanie się z zadań zależne jest w znacznej mierze od stopnia kwalifikacyj członków Zarządów, powołanych do kierowania sprawami tych placówek. Sprawiedliwość każe stwierdzić, że w wielu wypadkach te kwalifikacje pozostawiają dużo do życzenia, zwłaszcza tam, gdzie placówka organizacyjna świeżo powstała. Niema się zresztą czemu dziwić. Wszak wśród członków takiej świeżo powstałej placówki najczęściej trudno jest o ludzi, którzy z pracą w organizacji zawodowej już się gdzieś stykali. A przecież praca ta, szczególnie na stanowiskach członków zarządu, wymaga pewnej znajomości rzeczy, same bowiem chęci, choćby najlepsze, nie wystarczą.

W artykule niniejszym pragniemy zatem, choćby tylko w sposób ogólny, omówić rolę poszczególnych członków w zarządach, w nadziei, że może uwagi nasze zostaną przez zainteresowanych z chęcią wykorzystane. Oczywiście, mamy tu na myśli te właśnie małe, nowopowstające placówki, a nie bynajmniej dawniej istniejące Oddziały, dla sprawnej działalności których nie mamy żadnych zarzutów. Zasadniczo jesteśmy zdania, że centralne władze Związku powinny opracować szczegółowy regulamin dla Zarządów Oddziałów, regulamin, któryby dokładnie określał zadania i obowiązki poszczególnych członków w Zarządach. Nie wątpimy, że taki regulamin kiedyś się wreszcie ukaże, zanim to jednak nastąpi, niech poniższe wskazówki choć w części spełnią jego zadanie.

Skład liczebny członków zarządów bywa różny, zależnie od liczebności organizacji, na czele której dany zarząd stoi. Najmniej zarząd składać się może z trzech członków. Najwięcej wśród mniejszych placówek organizacyjnych spotykamy zarządy, złożone z 5—7 członków. Podział funkcyj w zarządach jest zazwyczaj następujący: przewodniczący, sekretarz, skarbnik i ich zastępcy. Liczniejsze zarządy wybierają pozatem kierownika biura pośrednictwa pracy i bibljotekarza oraz ich zastępców. Nierzadko część członków zarządów, naturalnie liczniejszych, pozostaje bez określonych funkcyj, ich charakter zatem w zarządzie pozostaje doradczy.

Od wszystkich członków zarządu wymagana jest dokładna znajomość statutu i regulaminu Związku, często się bowiem zdarza, że zarządy, na skutek ignorancji, podejmują uchwały, będące w sprzeczności z postanowieniami statutu lub regulaminu. Niemniej dokładnie winni członkowie zarządu znać wszelkie postanowienia władz zwierzchnich Związku, jak uchwały Zjazdów i komunikowane im uchwały Zarządu Głównego i Wydziału Wykonawczego, a także uchwały, powzięte przez walne zebrania ich Oddziałów. Wszelkie publikacje władz zwierzchnich Związku, jak sprawozdania, protokóły, komunikaty, winny być z uwagą czytywane przez wszystkich członków zarządu, a nietylko, jak to się najczęściej sądzi, przez przewodniczącego lub sekretarza. Oczywiście, uważne czytanie organu Związku, które obowiązuje każdego bez wyjątku członka organizacji, przedewszystkiem obowiązuje członków zarządu.

Ścisłe dostosowanie się członków zarządów do powyższych wskazówek pozwoli im być w toku wszystkich spraw organizacyjnych, ułatwi im w wielu wypadkach orjentacje i ustalenie poglądu na pewne zagadnienia, a co najważniejsze — uchroni ich w ich działalności przed popadnięciem w sprzeczność ze statutem, regulaminem i uchwałami władz Związku. Oczywiście, wszystko wyżej powiedziane stosuje się w równej mierze do całego ogółu członków Związku, w pierwszym rzędzie jednak do kierowników placówek organizacyjnych.

Oprócz ustawodawstwa związkowego, członkowie zarządu winni doskonale orjentować się w naszem ustawodawstwie robotniczem, bowiem, by należycie bronić spraw członków Związku, trzeba znać dobrze ustawy i rozporządzenia władz z zakresu ustawodawstwa robotniczego. Wielkie usługi odda tu zarządom książka p. t. „Kodeks Pracy" J. Blocha, którą można nabyć w każdej księgarni, ew. w „Księgarni Robotniczej" w Warszawie, ul. Warecka 9. Trzeba się też interesować każdą nowowydaną ustawą lub rozporządzeniem i starać się nabyć je niezwłocznie po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw".

Przewodniczący jest z natury rzeczy głową zarządu. Obowiązkiem jego jest troszczyć się o całokształt prac zarządu, a więc interesować się zarówno biegiem prac sekretarza, jak i skarbnika i pozostałych funkcyjnych członków zarządu. Powołany on też jest bardziej, niż ktÓrykolwiek inny z członków zarządu, do dawania inicjatywy. Poza posiedzeniami pełnego zarządu, które winien w celu omówienia spraw organizacyjnych zwoływać przynajmniej raz na tydzień, przewodniczący musi też jaknajczęściej odbywać posiedzenia prezydjum, na których informuje się o pracach sekretarza i skarbnika, przygotowuje materjały na posiedzenia pełnego zarządu i decyduje pilne i niecierpiące zwłoki sprawy mniejszego znaczenia. Jeżeli sprawa jest poważniejsza, a załatwienia jej nie można odłożyć do najbliższego posiedzenia zarządu, winien niezwłocznie zwołać posiedzenie nadzwyczajne. Wreszcie, przewodniczący powinien baczyć, aby z władzami zwierzchniemi placówki był utrzymywany jaknajściślejszy kontakt. W razie jakichkolwiek wątpliwości, nastręczających się w działalności organizacyjnej, winien przewodniczący zwracać się po wskazówki do władz Związku.

Jeżeli przewodniczący jest głową zarządu, to sekretarz jest jego duszą. On w większości wypadków jest wykonawcą wielu uchwał zarządu, przez jego ręce przechodzi cała korespondencja przychodząca i wychodząca i dlatego on najlepiej, najdokładniej wtajemniczony jest w sprawy organizacyjne. Sekretarz powinien wszelkie sprawy, zdecydowane przez zarząd lub poruczone mu przez przewodniczącego, niezwłocznie załatwiać. Jakakolwiek, choćby najmniejsza zwłoka, jest karygodną. Sekretarz powinien prowadzić i utrzymywać w jaknajlepszym porządku protokóły walnych zebrań i posiedzeń zarządu, prowadzić starannie statystykę członków, listę bezrobotnych (jeżeli w zarządzie niema osobnej funkcji—kierownika biura pośrednictwa pracy), załatwiać wszelką korespondencję i wespół z przewodniczącym kierować wszystkiemi sprawami placówki.

Rola skarbnika polega nietylko na przyjmowaniu wkładek członkowskich, ale też i na ich egzekwowaniu. Skarbnik winien prowadzić kontrolę, którzy z członków nie wnoszą swych wkładek na czas, przypominać im często o ich zaległościach i żądać ich uregulowania. Ponieważ skarbnik dokonywa wypłaty zapomóg członkom, zarówno pozostającym na miejscu, jak i podróżnym, winien, bodaj że na pamięć, znać regulamin o zapomogach, by je wypłacać tylko rzeczywiście uprawnionym. Z wątpliwościami winien się zwracać do Zarządu, któremu musi też często składać sprawozdania kasowe. Jakiekolwiek wypłaty z powierzonej mu kasy, jeżeli nie są to wypłaty ustalone regulaminem zapomogowym, może czynić tylko na podstawie uchwały Zarządu. Bez takiej uchwały ma prawo odmówić dokonania wypłaty, choćby przewodniczący i sekretarz byli za jej dokonaniem. Skarbnik winien na czas sporządzać i wysyłać sprawozdania kasowe wraz z należną gotówką do władzy zwierzchniej (Centrali lub Oddziału), czysto i porządnie prowadzić wszelkie książki kasowe, wpisywać członkom bez zwłoki na ich konto

wpłacone składki i pobrane zapomogi. Na każdą wypłaconą przez się kwotę winien posiadać rachunki lub pokwitowania, które odpowiednio ponumerowane i uporządkowane ma starannie przechowywać.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze musimy o obowiązkach Komisji Rewizyjnej, która powołana jest nie tylko do sprawowania kontroli nad gospodarką finansową w Związku, ale także do badania działalności zarządu i pilnowania porządku w prowadzeniu biurowości. Komisja Rewizyjna winna możliwie najczęściej sprawdzać książki kasowe, rachunki i kwity oraz stan kasy, a także stwierdzać, czy dokonane wypłaty usprawiedliwione są regulaminem lub uchwałą walnego zebrania lub zarządu. Z czynności swych Komisja Rewizyjna winna sporządzać każdorazowo protokóły, które winny być odczytywane na walnych zebraniach.

Oto w grubszych zarysach obowiązki władz placówek Związku i ich poszczególnych członków. Całości materjału w krótkim artykule wyczerpać nie podobna. Jeżeli komuś nasuwać się będą jakieś wątpliwości lub coś wydawać się będzie niejasne, należy niezwłocznie zwracać się, gdzie trzeba, o wyjaśnienia.

Na nic się nie zdadzą jednak wszelkie choćby najszczegółowsze przepisy i wskazówki, jeżeli poziom umysłowy członków zarządu będzie pozostawiał wiele do życzenia. Dlatego przy wyborach Zarządów winni członkowie wielką zwracać uwagę na poziom inteligencji kandydatów.

STOWARZYSZENIOWCY POPIERANI PRZEZ WŁAŚCICIELI DRUKARŃ.

Poznański „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy" zamieścił w numerze 37 na pierwszem miejscu artykuł wielce zachwalający i gorąco polecający właścicielom zakładów Stowarzyszenie Drukarzy Polski Zachodniej, warszawski „związek" drukarzy „Pracy Polskiej" oraz Stowarzyszenie Drukarzy Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej.

Artykuł ten poprzedzony jest wstępem, w którym autor, M. M., naucza, że etatyzm i socjalizm stale dążą do zniesienia własności prywatnej, do wywłaszczenia „prywatnych" przedsiębiorstw z owoców ich pracy i zapobiegliwości, do odebrania im warsztatów pracy.

Po tym wstępie autor powiada, że Związek Drukarzy w Polsce też dąży do uspołecznienia środków produkcji, do upaństwowienia (niestety nie pisze autor czego), do zniesienia własności prywatnej. Ale za to oba Stowarzyszenia i „związek" Pracy Polskiej to co innego. Stoją na stanowisku własności prywatnej, głoszą, że kapitał i praca muszą ze sobą współdziałać w myśl idei solidaryzmu społecznego — propagują współpracę z kapitałem.

Po tem wszystkiem p. M. M. oświadcza, że czynniki miarodajne przemysłu graficzno-wydawniczego, t. j. właściciele i kierownicy zakładów, powinny się zastanowić, kogo zatrudniać przy swych warsztatach: „czy zwolenników solidaryzmu, czy też wrogów wszelkiej własności prywatnej, dążących do upaństwowienia, do socjalizacji, do etatyzmu. Wybór jest łatwy". Jabym tu dodał, że i ułatwiony, bo na okładce podane jest, że Stowarzyszenie ma zaraz do umieszczenia składaczy ręcznych i maszynowych, maszynistów, a nawet introligatorów.

Z autorem artykułu, p. M. M., polemizować nie będziemy. Dziwimy się tylko, że „Przegląd" pozwolił mu zamieścić tyle niedorzeczności.

Nas zajmuje co innego. Artykuł powyższy omawiany jest jednym więcej dowodem, że Stowarzyszenie jest zorganizowane przez właścicieli po to, by wśród nas robotników szerzyć zamęt, rozdwojenie. Niedawno, bo w poprzednim numerze, pisaliśmy o odezwie Stowarzyszenia do drukarzy, rozszerzanej przez właścicieli i kierowników, obecnie mamy do zanotowania drugi dowód — polecenie, by właściciele drukarń zatrudniali jedynie wiernych sobie stowarzyszeniowców.

Poznańscy właściciele drukarń twierdzą, że stoją na gruncie solidaryzmu, współpracy z robotnikami. To teorja; a praktyka: kto nie chce iść pod ich komendę, jak stowarzyszeniowcy, tego chcą wyrzucić z pracy, zniszczyć, zagłodzić. Praktyka ta wskazuje, że solidaryzm to tylko blaga, służąca do łapania naiwnych, blaga służąca do pokrycia wyzysku. Nawet stowarzyszeniowcy, którzy tak często o solidaryzmie, o wspólności interesów kapitału i pracy piszą, w gruncie rzeczy w to nie wierzą. Stowarzyszeniowcy, w chwili szczerości przyznają, że „wspólność interesów w produkcji zmienia się w sprzeczność interesów w rozdziale zysków". A więc nie współpracę a wyzysk uprawiają właściciele drukarń.

Związek broni drukarzy przed wyzyskiem; zgodnie z rzeczywistością twierdzi, że interesy właściciela drukarni i zajętego u niego pracownika są sprzeczne; kapitalista dąży, by robotnik jak najwięcej zrobił, a jak najmniej za swą pracę otrzymał. Związek broni interesów robotnika, stara się, a niekiedy, zmuszony zachłannością właścicieli, walczy za pomocą strajku, o wyższe zarobki, lżejsze warunki pracy. Związek, konsekwentnie rozumując, zwalcza kapitalizm, opierający się na wyzysku pracy, i dąży do „uspołecznienia produkcji", t. j. dąży do tego, by warsztaty i narzędzia pracy stały się własnością społeczną, a nie garści spekulantów na ludzkiej krzywdzie.

Nie dziwą nas ataki na naszą organizację. Przecież jasne jest, że założenie Stowarzyszenia, popieranie go, a teraz rozdawanie odezw reklamujących Stowarzyszenie i polecenie zatrudniania wyłącznie stowarzyszeniowców — to wszystko walka z namł, walka z naszą obroną przed wyzyskiem. Walkę przyjmujemy.

Nie sądźcie panowie, że nas zastraszycie. Wiemy dobrze, co się mieści w tych trzech organizacjach. Stowarzyszenie w Poznańskiem, mimo tak olbrzymiego poparcia, mimo zmuszania pracowników zapisywania się doń pod groźbą usunięcia z pracy, nie zdołało zachwiać Oddziałami Związku, nie zdołało pozbawić ich siły do walki z wyzyskiem, nie przeszkodziło im z powodzeniem upominać się o lepsze warunki pracy, nie przeszkodziło im zmuszać właścicieli do ustępstw.

W Warszawie związek drukarski „Pracy Polskiej", według danych „Głosu Pracy Polskiej" to organizacyjka, licząca kilkunastu członków, pomimo że istnieje od roku 1926.

„Stowarzyszenie Drukarzy Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej" mimo szumnego i wielkiego tytułu, to przecież grupka nieprzyjętych lub wyrzuconych z Oddziału Lwowskiego przybłędów, tułających się w niecennikowych drukarniach.

Tego rodzaju placówki kapitału nas nie straszą. Związek ma z niemi stale do czynienia. Uważamy je za chwilowy wrzód na organiźmie drukarskim. Ataki właścicieli otwierają oczy mniej uświadomionym, że walka z kapitałem wre, że kapitał nie przebiera w środkach, — że należy wobec tego całkowicie oddać się Związkowi jako jedynemu obrońcy. Ataki te oczyszczają atmosferę wewnątrz Związku, skupiają silniej członków. Natomiast wywołują wstręt do środków używanych przez przeciwną stronę i pogardę dla tych, którzy takie środki proponują lub niemi się posługują, czy też z nich korzystają.

To są jedyne skutki ataków.

UKŁAD TABELARYCZNY.

(Ciąg dalszy).

Tekst w główce zasadniczo daje się poziomo (fig. 4); jako wyjątek w rubrykach wąskich można składać pionowo (fig. 5), by uniknąć nadmiernego dzielenia wyrazów.

Stan bibljoteki				
Literatura			różnej treści	Razem
powieściowa	naukowa	fachowa		
Ilość tomów				

Fig. 4.

Dymiony kamionkowe	Dymiony kamionkowe

Fig. 5.

Słowa treści ustawiać można na środku rubryki, lub też z równym marginesem od dołu, przyczem drugi wiersz zostaje wcięty. (Fig. 6).

W okręgu Stowarzyszenia					We wszystkich stowarzyszeniach razem	
w Austrji Dolnej	w Austrji Górnej	w Siedmiogrodzie	na Śląsku	w Styrji	członków	%

Fig. 6.

Jeden i drugi sposób może być zastosowany, baczyć tylko należy, by przy składaniu układ nie został postawiony odwrotnie, tak jak „Nr. Nr. próby" w fig. 7.

Nr. Nr. próbne	Rodzaj próby i postępowania	Wynik

Fig. 7.

Przed rozpoczęciem układu główki należy uważnie przejrzeć cały manuskrypt, by uniknąć późniejszych przy-

krych niespodzianek, np. gdy okazałoby się, że na pewną rubrykę, zawierającą cyfry, przeznaczono zamało miejsca. Wprawdzie można uciec się do wybiegu, że składa się daną rubrykę z wąskiego pisma, lub mniejszemi czcionkami, ale nie zawsze jest to dopuszczalne.

Pierwsze słowo w rubryce zaczynamy dużą literą, poczem, o ile rubryka ta rozdziela się na rubryki pomniejsze, będące niejako dalszym ciągiem, można rozpoczynać je od małej litery.

Treść rubryki w nagłówku składamy według zasad wierszowania tytulikowego np.

Rok urodzenia	Imię i nazwisko robotnika	Ogólna kwota zapomóg wypłaconych

W rubrykach wąskich należy uwzględnić konieczny szyk słów oraz unikać dzielenia wyrazów (Fig. 8) trzeci przykład (8c) jest najwłaściwszy.

Nr. bieżący

Fig. 8a.

Nr. bieżący

Fig. 8b.

Nr. bieżący

Fig. 8c.

Jeżeli w jednej rubryce znajduje się mało treści a w innej więcej, można wiersze rozbić; wówczas od góry i od dołu należy dać więcej niż wynosi rozbicie.

Jeżeli treść nie wypełnia rubryki, umieszczamy wiersze na środku rubryki; gdy z podziału materjału na dwie części pozostanie na 2 punkta, dajemy je od góry.

Czasem w rubryce dość szerokiej umieścić mamy krótkie słowo, np. treść, słowo to można złożyć wersalikami, albo rozstrzelić. Niewłaściwem jest atoli rozstrzeliwanie wszystkich napisów w główce, nawet wówczas, gdy miejsce na to pozwala.

Treść rubryki składamy na tę ilość cycer, jaka dla danych słów jest konieczna. Złożony na równe cycera układ rozszerza się na odpowiedni rozmiar, dodając resztę materjału po obu stronach. Przez to układ jest bardziej spoisty.

O ile pierwszy napis w rubryce oddzielamy od wierszy podrzędnych linją poprzeczną, linja ta biec musi osobno dla każdej rubryki, tak jak w fig. 9b.

Data		Płaca
od 1.10	do 5.1 0	po Zł. 20.—

Fig 9a.

Data		Płaca
od 1.10	do 5.10	po Zł. 20,—

Fig. 9b.

Rubryki główne jak i podrzędne staramy się składać na równe cycera, pozostałości umieszczamy z boków. Linje powinny składać się z jak najmniejszej ilości kawałków. Linje umieszczone pionowo w główce, ponieważ dzielą poszczególne części główki, obowiązkowo powinny być „całkowite", t. j. z jednego kawałka.

Główkę zamyka linja poprzeczna, oddzielająca w sposób widoczny, główkę od nóżek. Linja ta nie może zatem być słabszą w rysunku od linij pionowych, nie może też być silniejszą niż linje obwódkowe, zamykające po bokach tabelę. Z tych względów dajemy tu półgrubą lub dubeltową.

Jeżeli tabela zawiera większą ilość rubryk, jest częstokroć wskazane przerwanie linji oddzielającej główkę od nóżek, jak w przykładzie 10, aby linje główki równo stały z dotyczącemi linjami w nóżce.

Kwota		Data	Dni	Liczby %
Zł.	gr.			

Fig. 10.

H. Taubman.

POŁOŻENIE GOSPODARCZE KRAJU.

„Wedle „Instytutu Badań Konjunkturalnych" minęła faza recesji a rozpoczyna się stopniowo ale pewnie faza depresji czyli gospodarczego kryzysu. Rośnie liczba upadłości, wzrasta suma protestowanych weksli, ale co najciekawsze kolosalnie wzrosła suma protestowanych weksli Banku Gospodarstwa Krajowego. Na rynku prywatnym stopa procentowa wynosi 36 rocznie (3 miesięcznie). Bank Gospodarstwa Krajowego udziela pożyczek dyskontowych na 12%, słowem zdobycie kredytu w B. G. Krajowego to duży plus dla producenta. B. G. Krajowego przyjmuje podobnie jak Bank Polski tylko odpowiedni, pewny, dobrze zabezpieczony materjał wekslowy. I oto coraz więcej tych weksli idzie do protestu, gdy bowiem 30 kwietnia b. r. suma ta wyniosła niecałe dwa miljony, z końcem lipca przekracza 7 miljonów 500 tysięcy, przyczem ogólna suma zdyskontowanych weksli stoi przez cały czas na tym samym prawie poziomie.

W chwili, gdy Polska wchodzi w okres kryzysu gospodarczego, na zachodzie jest naogół dobra konjunktura. N. p. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej ożywienie produkcji przekroczyło nawet poziom z roku 1923, a w przemyśle stalowym zakłady produkują więcej, niż na to wskazywałaby ich teoretyczna pojemność. Dobra konjunktura jest również we Francji, z pewnymi zastrzeżeniami również i w Niemczech.

Dlaczegóż w Polsce mamy kryzys gospodarczy? Odpowiedź na to pytanie nie jest taka trudna, skoro się zważy, iż konjunktura światowa najważniejszych dla Polski dziedzin życia gospodarczego jest bardzo niekorzystna. Na światowych rynkach węglowym, drzewnym, zbożowym, cukrowniczym panuje depresja, tendencja zniżkowa cen, przy ciągłym wzroście podaży. Te dziedziny produkcji stanowią trzon naszego życia gospodarczego, krytyczny stan w tych dziedzinach wpływa na zmniejszenie konsumcji n. p. materjałów włókienniczych, powodując z kolei kryzys w tej tak ważnej dziedzinie. Zarówno węgiel, drzewo, jak cukier i materjały włókiennicze Polska eksportuje, stąd czerpie środki kredytowe na finansowanie i rozbudowę produkcji. Zahamowanie, utrudnienie względnie ponoszenie strat przy eksporcie tych produktów zmusza kraj do zdobywania środków finansowych na drodze zaciągania pożyczek. Ale i na kredytowym rynku świata panuje depresja, uzyskanie pożyczki jest rzeczą niezwykle trudną, stopa procentowa tak wysoka, iż czyni ten kredyt dla produkcji bezwartościowym, kredyt jest bowiem za drogi.

Są to wszystko czynniki natury zewnętrznej a więc od Polski niejako niezależnej. Uporządkowanie tych dziedzin w skali europejskiej a nawet światowej może w dużym stopniu przyczynić się do poprawy położenia i u nas w kraju. Dlatego też instynktownie zwraca się uwaga wszystkich czynników gospodarczych w stronę Hagi, Genewy, New-Jorku i Londynu, stąd hasło „paneuropy gospodarczej" znajduje dzisiaj żywszy oddźwięk, niż jeszcze przed kilku laty.

Djagnoza, która sprowadzałaby źródła kryzysu tylko do czynników zewnętrznych byłaby powierzchowną na rynku kredytowym, to wynika to nietylko ze sytuacji kredytowej świata. Niepewność położenia politycznego, pułkownikowsko-generalskie rządy „sanacji moralnej" odstraszają od Polski solidny kapitał zagraniczny.

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy".

POWAGA ZWIĄZKU ZWYCIĘŻA.

Obowiązkiem każdego robotnika, a tembardziej drukarza, który uważa się za inteligentnego człowieka, jest należenie do Związku Zawodowego i podporządkowywanie się jego przepisom i poleceniom. Jednakże czasem z rozmaitych powodów, czy to z osobistych i czasowych zysków materjalnych, czy też z innych egoistycznych powodów lub urojonych krzywd, zdarzają się wypadki konfliktu między jednostką a Organizacją. Konflikty tego rodzaju są nie pożądane, częstokroć szkodę ogółowi przynoszą. Prawie zawsze zyski z nich ciągną jedynie właściciele drukarń.

Jednak stwierdzić możemy, że wpływ organizacji stopniowo opanowywa wyłamujące się jednostki. Otwierają im się oczy, spostrzegają, że niewłaściwą drogą kroczyły. Zwracają się do organizacji, a ta przyjmuje je do swego grona, licząc, że nadal będą dobrymi członkami.

Obecnie mamy w Warszawie dwa powroty do organizacji, podane jako „Oświadczenia" w Nr. 8 i 9 „Drukarza - Związkowca". Oto one:

„Oświadczam, że niepodporządkowanie się zarządzeniom Związku i występowanie przeciw jego autorytetowi, uprawiane przeze mnie, uznaję za szkodliwe dla interesów organizacyjnych i przeciwne etyce robotniczej. W następstwie swoim lojalnym postępowaniem względem Związku, zmażę winy przeszłości".

Zygmunt Grabowski.

„Postępowanie moje dotychczasowe, a szczególniej niepodporządkowanie się żądaniom Organizacji w czasie strajku w „Drukarni Polskiej", występowanie przeciwko kolegom i Organizacji nie licowało z etyką świadomego robotnika. Żałuję swego czynu, przepraszam Organizację i obiecuję nadal postępować w myśl zasad i dyrektyw związkowych dla dobra ogólnego.

Z poważaniem

Mikołaj Czesnowski.

SPRAWOZDANIA Z OBJAZDU.

Suwałki.

W dniu 5.IX odbyło się zebranie kolegów w Suwałkach, na które przybyli pracujący z obu drukarń w tem mieście, oraz kol. Glinko, delegat Zarz. Gł. Kol. Glinko na wstępie zapytuje zebranych, na jakich warunkach pracują. W odpowiedzi zabrał głos kol. Budkiewicz, st. zecer, przytacza on dane, z których wynika, że warunki pracy w Suwałkach są bardzo niskie. Równocześnie przestrzega przed strajkiem, dowodząc, iż nie może on mieć powodzenia z powodu, że jest mało roboty, że żydzi mogą zająć miejsca strajkujących, że oddziału centrali zakładać nie należy, gdyż składki są za wysokie, że lepiej jest założyć lokalny związek.

Kol. Glinko uspokoił oponenta, oświadczając, że nie przyjechał do Suwałk nawoływać do strajku, lecz tworzyć organizację. Następnie kol. Glinko zobrazował rozwój naszej związkowej organizacji, podkreślając, iż potężne oddziały na początku swego istnienia były słabemi grupami; dzięki zrozumieniu własnych interesów przez członków i ogół drukarzy, rozrosły się, stały się silnemi. Zorganizowani drukarze zdobyli sobie lepsze warunki pracy niż w wielu innych zawodach. Większe ośrodki organizacyjne, jak Lwów, Katowice, Kraków, Poznań, Warszawa otaczają swą opieką sąsiednie drobne miejscowości i tam zorganizowani mają prawie te same warunki pracy. Zarobki w wymienionych miejscowściach wahają się od 115 zł. (Lwów, Warszawa) do 92 zł. (Poznań).

Wkładki do Związku są dość wysokie w porównaniu do wkładek w innych zawodowych organizacjach. Ale gdy porównamy, co otrzymują zorganizowani za te niby wysokie wkładki, zobaczymy, że one stokrotnie się opłacają. Wszak zarobki drukarzy są znacznie wyższe, niż w zawodach, gdzie opłacają niższą wkładkę; zorganizowany drukarz otrzymuje zapomogi w razie braku pracy, strajku, choroby, inwalidztwa, pogrzebowe, sieroce, podróżne, przesiedlinowe. Wobec takich zysków nikt nie może twierdzić, że wkładka związkowa jest za wysoka. Każdy wpłacony grosz do organizacji stokrotnie jest zwrócony. Koledzy suwalscy w imię własnych interesów powinni bezzwłocznie i wszyscy zapisać się do Związku i skrupulatnie wypełniać obowiązki zorganizowanych, a w krótkim czasie byt swój poprawią.

W dyskusji zabierało głos kilku kolegów. Wskazywali oni, że Suwałki znajdują się w niekorzystnej sytuacji. Granica z Litwą jest zamknięta, do Niemiec ruch graniczny jest utrudniony; dla tego w Suwałkach zastój. Mimo to potrzebna jest organizacja i do niej należeć będą. Dalej zapytywali, czy można bezpośrednio należeć do Warszawy.

Inni opowiadali o wrażeniach, jakie przeżyli, gdy udali się do Włocławka po pracę. Przybywszy tam, dowiedzieli się, że podstępnie chciano z nich uczynić łamistrajków. Koledzy włocławscy przyjęli ich życzliwie, wytłomaczyli, że ich oszukano, w końcu umożliwili im odwrót do Warszawy. W Warszawie znów dopomogli im wrócić do Suwałk. W podróży swej zapoznali się z organizacją, ujrzeli jej dobre skutki. Chcieli w Suwałkach założyć organizację, lecz im się to nie udało, gdyż napotkali na zewnętrzne przeszkody.

Po udzieleniu wyjaśnień przez kol. Glinkę, zebrani jednogłośnie postanowili założyć Stację płatniczą w Suwałkach, poczem wybrali jednego z pośród siebie jako sekretarza i kasjera.

Augustów.

W Augustowie istnieje jedna drukarnia, Braci Krzywińskich. Zatrudnienia ona 6 pracowników. Dzień roboczy według danych, dostarczonych przez pracujących, trwa 10 godzin; latem, gdy pracy jest więcej, to dłużej nawet. Zapłata 150 zł. miesięcznie. Urlopów nie udziela się. Gdy jeden z kolegów otrzymał 2 dni urlopu, to żony właścicieli zrobiły w drukarni awanturę, nie mogąc się pogodzić z tem, że robotnik ma prawo do płatnego urlopu.

Koledzy w Augustowie, wysłuchawszy referatu kol. Glinki o zadaniach Związku, o korzyściach, jakie daje należenie do organizacji, postanowili zapisać się do Związku, by tym sposobem byt swój poprawić.

Grajewo.

W dniu 7.IX odbyło się zebranie pracujących z jedynej drukarni w Grajewie. Z ust pracujących wypłynęły skargi na wyzysk, jaki w tej drukarni panuje, mimo że zakład prosperuje. Zarobki nadzwyczaj małe, a uczniowie nie otrzymują żadnej zapłaty, urlopów niema. Na wniosek kol. Glinki, by się zorganizowali i wspólnie dążyli do poprawy swego bytu, wszyscy zgłosili chęci zapisania się do Związku.

Łomża.

W Łomży na naradę z kol. Glinką przybyło 2 kolegów, reszta pracowała w tym dniu dłużej (8.IX). Zarobki wynoszą tam około 45 zł., uczni jest 4 na 6 wykwalifikowanych. Wielkich chęci do poprawy swego bytu u przybyłych na naradę nie było widać. Po długiej dopiero dyskusji udało się ich przekonać o korzyściach wynikających z należenia do organizacji. W końcu jednak deklaracje podpisali i zobowiązali się nakłonić pozostałych do wstąpienia do organizacji.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z ODDZIAŁU GRODZIEŃSKIEGO.

W dniu 4.IX w sali Rady Związków Zawodowych odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Oddziału Grodzieńskiego przy udziale 15 członków i kol. Glinki, delegata Zarz. Gł. Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału, witając przybyłego delegata Zarz. Gł.

Kol. Glinko, pozdrowił zebranych w imieniu Zarz. Gł. Następnie poruszył kilka spraw organizacyjnych. Zachęcał do intensywnej działalności w Grodnie, gdyż ma to znaczenie nie tylko dla samego Grodna lecz i dla okolicy. Przy ożywionej działalności Oddziału — miejscowe stosunki organizacyjne i cennikowe lepiej się układają. Warunki pracy są przestrzegane, koledzy, czując wzmocnioną opiekę organizacji, mocniej do niej się garną, regularnie uczęszczają na posiedzenia i zebrania, chętnie płacą wkładki. Dalej radzi, by Zarząd Oddziału w trudniejszych sprawach zwracał się do Wydz. Wyk., który chętnie służy pomocą. Wzywa do regularnego wysyłania miesięcznych sprawozdań i przypadających do Centrali sum. Przedstawił przebieg ostatniej akcji propagandowej, jaką prowadzi obecnie Wydz. Wyk. w celu zorganizowania prowincji. Wskazuje przytem na rolę, jaką mogą odegrać większe skupienia organizacyjne względem mniejszych, udzielając im pomocy, a w zamian za to pozbywają się konkurencji niezorganizowanych, którzy godzą się na niższe płace.

W dyskusji pierwszy zabrał głos kol. Sygin, który oburza się, że pewni koledzy przy sprawach załatwianych w drukarniach nie postępują szczerze i otwarcie, jak to jest obowiązkiem każdego kolegi, lecz starają się kombinować na swą osobistą korzyść.

Kol. Kwinta porusza przyjmowanie „na dniówkę"; gdyż przytem właściciel zakładu może obchodzić ustawę o czasie pracy. Przytacza, że między innemi poszkodowani zostali dwaj przyjezdni z Wilna, którym wymówiono pracę na 1 tydzień, zamiast na dwa tygodnie.

Obszernych wyjaśnień w tej sprawie udzielił przewodniczący Oddziału, kol. Królikowski, wskazując, że winę ponoszą tu sami koledzy, gdyż nie stosują się do poleceń organizacji, wielce ujemny wpływ wywiera brak pracy.

Następnie poruszono sprawę pracujących trzech braci Wróblewskich, którzy mają pretensję do organizacji i nie płacą wkładek, dlatego, że nie usunięto z Grodna znanego łamistrajka Antoniego Pieczęczyka. Z powodu, że ci trzej bracia nie byli na zebraniu i nie mogli dać bliższych informacyj o omawianej sprawie, przekazano ją Wydz. Wyk.

Kol. Glinko wyjaśnił, że ustawa o czasie pracy przewiduje trzy sposoby przyjmowania do pracy: 1) na czas zgóry określony, t. j. od dnia do dnia; 2) do czasu ukończenia pewnej ściśle wymienionej pracy; 3) bezterminowe. W pierwszym wypadku pracownik odchodzi w dniu zgóry określonym; w drugim, gdy dana robota zostanie wykończona; w trzecim wypadku w dwa tygodnie po zawiadomieniu robotnika, że zostaje zwolniony z pracy. Przyczem według art. 11 tej ustawy okres wypowiedzenia musi się kończyć zawsze w sobotę lub przynajmniej w dzień wypłaty.

Organizacja może nie godzić się na „dniówkowe" zapotrzebowanie do pracy; gdy koledzy na miejscu nie będą pracować poza obowiązującemi godzinami, można będzie zażądać od właścicieli zakładów, by przedłużyli okres wypowiadania pracy z 2 tygodni na 2 —3 miesiące.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Jubileusz Introligatorów.

W dniu 22 września b. r. introligatorzy lwowscy z okazji 38-letniej rocznicy pierwszego strajku oraz 30-letniej rocznicy powstania organizacji introligatorów we Lwowie urządzają szereg imprez, by godnie uczcić rocznicę tych wydarzeń.

Zasyłamy Lwowskim Introligatorom gorące życzenia, by organizacja ich nadal jaknajintensywniej się rozwijała.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Po letniej przerwie Kom. Kult.-Oświatowa Oddz. Warszawskiego w dniu 22 września wznowiła tak mile przez członków wysłuchiwane koncerty.

Na program złożyło się: przemówienie inauguracyjne kol. Witkowskiego o potrzebie i znaczeniu Domu własnego, o pracy kulturalnej Związku, o konkursie orkiestr mandolinowych w Poznaniu. Przemówienie zakończone zostało sprezentowaniem nagród wędrownego puharu i gitary oraz złożeniem podziękowania za owocną pracę członkom Orkiestry i jej kierownikowi prof. Sew. Śnieckowskiemu. Poczem nastąpił koncert.

Orkiestra nasza rozpoczęła Koncert i zakończyła, wykonując szereg utworów. Jak zawsze miała wielkie powodzenie i rzęsiste oklaski.

Na dalsze numery koncertu złożyły się śpiew p. Truszczyńskiego Eugenjusza, skrzypce w rękach kol. Drzewińskiego Feliksa, tańce młodziutkiej p. Halinki Żadejkówny, wiolonczela p. Ginzberga Bolesława, śpiew artystki p. Kaupe Marji, fortepian p. Wysopolskiego Stefana, oraz deklamacje p. J. Dębskiego. Słuchacze gorąco oklaskiwali wykonawców, a szczególnie kol. Drzewińskiego, p. Ginzberga, Dębskiego i Żadejkównę.

Po koncercie puszczono się w tany.

Z ODDZIAŁU RADOMSKIEGO.

W końcu sierpnia r. b. odbyło się zebranie członków Oddziału Radomskiego z udziałem kol. Tasiemskiego, delegata Zarz. Głównego.

Ze sprawozdań członków Zarządu Oddziału wynika, że wśród członków panuje apatja; Oddział liczy około 30 członków; zarobki niskie, bo 70 zł. Uczniów zadużo w stosunku do wykwalifikowanych.

Zebrani po omówieniu spraw Oddziału, warunków pracy oraz stosunków miejscowych, postanowili otrząsnąć się z apatji i przywrócić Oddziałowi dawną sprawność i siłę.

RÓŻNE.

Dzień Młodzieży. W dniu 6 października b. r. organizacje zawodowe, P. P. S. i Tow. Uniwersytetu Robotniczego urządzają dzień propagandy dla młodzieży.

Przypominamy, że stosownie do przepisów regulaminu i uchwały Zarz. Gł., przed przyjazdem do jakieś miejscowości w celu objęcia kondycji należy uprzednio porozumieć się z miejscowym Zarządem.

Do niestosujących się do powyższego stosowane będą z całą surowością przepisy regulaminu.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ. NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.